Bibl Narodowa

Nr 167. Grodno, piątek 12 września 1930 r. Rok I.

PRZEGLĄD KRESOWY

Dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno-wschodnich
WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: GRODNO, POCZTOWA Nr 13.
Rachunek bieżący w Banku Spółdzielczym Kredytowo-Budowlanym.
Prenumerata miesięczna 3 zł. Numer pojedyńczy 10 gr.

Redakcja czynna od 8 rano do 1 w nocy. Administracja od 8 rano do 7 wieczór. Redaktor przyjmuje osobiście od 9—11-ej przed poł. i od 4—6 popoł.

Masowe aresztowanie b. posłów

WARSZAWA. Onegdaj władze bezpieczeństwa w stolicy i na prowincji aresztowały 19 b. posłów na Sejm.

Pomiędzy aresztowanymi znajdują się: Wincenty Witos „Piast", Norbert Barlicki P.P.S., Aleksander Dębski Str. Narod., Władysław Kiernik „Piast", Herman Lieberman P.P.S., Stanisław Dubois P. P. S., Kazimierz Bagiński „Wyzwolenie", Adolf Sawicki Str. Chłopskie i inni.

Wszyscy aresztowani zostali przewiezieni do Brześcia nad Bugiem i osadzeni w więzieniu tamtejszem.

Sprawy aresztowanych b. posłów zostały przekazane władzom sądowym.

Jak informują, wymienieni politycy pociągnięci zostali do odpowiedzialności z art. 100 k. k., obowiązującego w b. zaborze ros., który mówi: „o organizowaniu zbrojnego ruchu przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy"

Odnosi się to prawdopodobnie tak do kongresu Centrolewu w Krakowie, jak i przygotowywanych manifestacyj Centrolewu na dzień 14 września.

Komunikat urzędowy

W okresie ubiegłej sesji sejmowej władze bezpieczeństwa oraz władze sądowe zarejestrowały szereg przestępstw zarówno natury kryminalnej, jak o charakterze politycznym, popełnionych przez b posłów sejmowych.

Ze względu na przepis art. 21 Konstytucji dotyczący nietykalności poselskiej, postępowanie sądowe w sprawach tych było uniemożliwione, bądź też stale utrudnione. Wnioski o wydanie posłów sądom nie były załatwiane w terminach ustalonych odnośnemi przepisami, albo mimo wyraźnych cech przestępstwa były załatwiane odmownie jak to miało miejsce ostatnio z b. posłem Dworczaninem, który strzelał do policji został aresztowany z decyzji władz sądowych, a p. Marszałek Sejmu zażądał wypuszczenia go na wolność.

Wobec wygaśnięcia mandatów poselskich, a co zatem idzie i nietykalności poselskiej, władze właściwe przystąpiły do wszczęcia spraw nagromadzonych przez cały okres ubiegłej kadencji sejmowej.

Na tej podstawie w dniu 10 września dokonano zatrzymania szeregu b. posłów, którzy dopuścili się przestępstw natury zarówno kryminalnej, (kradzieży, oszustw, przywłaszczeń i t.p.) jak i o charakterze politycznym (strzały do policji. nawoływania do gwałtu i nieposłuszeństwa władzom, wystąpienia antypaństwowe i t p.)

Dochodzenia, które w sprawach zatrzymanych prowadziły władze bezpieczeństwa będą skierowane do władz prokuratorskich.

Wrażenie aresztowań poselskich zagranicą

GENEWA. Wiadomość o aresztowaniach b. posłów sejmowych w Polsce dotarła tutaj w godzinach przedpołudniowych, jeszcze przed otwarciem zgromadzenia Ligi Narodów i wywołała niezwykłą sensację.

Dziennikarze zagraniczni dotąd wstrzymują się z wypowiadaniem komentarzy — natomiast żywa dyskusja toczyła się przed hallem sali zgromadzenia między obecnymi w Genewie reprezentantami prasy polskiej, komentującymi najnowsze pociągnięcia rządu polskiego.

BERLIN. Wiadomość o aresztowaniach b. posłów w Polsce rozeszła się tu, budząc wielką sensację.

Pierwsze wiadomości były dość chaotyczne i sprzeczne, mówiono o aresztowaniu najpierw wszystkich posłów na Sejm, następnie zaś o aresztowaniu całej opozycyjnej lewicy.

Dopiero depesze korespondentów warszawskich przedstawiły zajścia we właściwych rozmiarach.

WIEDEŃ. Wiadomość o aresztowaniu przywódców opozycji w Polsce doszła do dzienników wiedeńskich przez biuro Wolffa, które taką depeszę ogłosiło.

Dzienniki wiedeńskie uważają aresztowanie za cios, wymierzony przez Marszałka Piłsudskiego opozycji, tłumacząc go przygotowywaniem na najbliższą przyszłość ze strony opozycji manifestacji przeciwko obecnemu rządowi.

„Neue Freie Presse" pisze, że dotychczas Marszałek Piłsudski stoi na gruncie konstytucji. Polska musi liczyć się z tem, że w najbliższych miesiącach rozegrają się namiętne, o rozstrzygającem znaczeniu, walki wewnętrzno-polityczne.

W Warszawie zupełny spokój

W dniu wczorajszym krążyły najrozmaitsze pogłoski o strajku i niepokojach w Warszawie. Wszystkie te pogłoski były z gruntu fałszywe.

W stolicy i na prowincji wszędzie najzupełniejszy spokój.

Odezwa Centrolewu do społeczeństwa

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA. Blok Centrolewu składający się po wystąpieniu Chadecji z 5-ciu stronnictw i mający występywać w akcji wyborczej pod nową nazwą „Związek obrony prawa i wolności ludu" wydał długą odezwę do społeczeństwa pełną haseł demagogicznych. Odezwa kończy się wezwaniem do walki i pracy.

* * *

Komisarjat Rządu skonfiskował odezwę Centrolewu wydaną w związku z mającemi się odbyć zebraniami w nadchodzącą niedzielę w 20-tu większych miastach.

3-ch klasowa koedukacyjna
Średnia Szkoła Handlowa
w Smorgoniach

Dyrekcja Szkoły donosi, że zapisy trwają do dnia 30 września r. b. Do klasy pierwszej są przyjmowani kandydaci i kandydatki, którzy ukończyli 7 oddziałów Szkoły Powszechnej lub 3 klasy gimnazjum. Do klasy drugiej tylko tych, którzy wykażą się świadectwem przejścia. Czesne wynosi 25 zł. miesięcznie. Za pracowników państwowych płaci Skarb Państwa. Niezamożni otrzymują zniżkę lub nawet całkowite zwolnienie od czesnego. Utrzymanie, które najczęściej kosztuje najdrożej wynosi tu minimalny wydatek. Całkowite utrzymanie z pokojem i opieką wynosi około 30 zł. Miejscowość zdrowotna, szczególniej polecona dla dzieci anemicznych.

Nauka odbywa się pod fachowym kierownictwem, należyte wychowanie i opieka zapewniona. Szkoła jest zakładem średnim i uprawnia do otrzymania kategorji II-ej urzędników państwowych. Zamiejscowi winni dołączyć znaczek na odpowiedź. Przy Szkole istnieje orkiestra smyczkowa i dęta.

Adres Szkoły: **Smorgonie Średnia Szkoła Handlowa.**

Sprawa aresztowanych w sądzie

W związku z aresztowaniem b. posłów, potwierdzają, że aresztowania nastąpiły w drodze administracyjnej.

Sprawa przekazana zostanie prokuratorowi sądu okręgowego w Warszawie p. Michałowskiemu i sędziemu Chmielarzowi, któremu przekazane zostały akta.

Próby demonstracyj

W związku z przeprowadzonem aresztowaniem b. posłów, przywódców Centrolewu, P. P. S. C. K. W. usiłowała urządzić w Warszawie demonstracje.

O godz. 18-ej na Nowym Świecie, pod pomnikiem Kopernika, zebrało się około 200 osób, które poczęły wznosić okrzyki przeciwrządowe. Wobec tego policja interwenjowała, rozpędzając demonstrantów. Ci jednak poczęli się zbierać w innych miejscach, za każdym jednak razem spotykali się z energiczną postawą policji, która wkrótce przewróciła spokój.

Prawie jednocześnie grupki osób w różnych punktach miasta rozrzucały odezwy, nawołujące do demonstracyj w dn. 14 września. I tu policja rozproszyła demonstrantów

Jak aresztowano p. Witosa?

P. Witos po konferencji w Warszawie, mającej na celu utworzenie bloku wyborczego Centrolewu wyjechał w południe z Warszawy, udając się do Wierzchosławic. Na stacji w Krakowie zatrzymał się p. Witos półtorej godziny, poczem wsiadł do pociągu odchodzącego w kierunku Lwowa.

Na stacji Podgórze - Płaszów wszedł do wagonu, w którym jechał p. Witos komisarz policji w towarzystwie posterunkowych i zawiadomił p. Witosa o aresztowaniu. P. Witos bez oporu opuścił wagon i przeszedłszy przez dworzec w towarzystwie policji, wsiadł do czekającego auta.

Rutynowany pedagog
akademik
udziela lekcji. Specjalność:
MATEMATYKA i ŁACINA.
Wiadomość: Biuro Zakhejma
ul. Skarbowa 14/3.

Uchwały Związku Inwalidów

(Telefonem od własnego korespon.)

WARSZAWA. W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady i zarządu głównego Związku Inwalidów Wojennych Warszawy i woj. warszawskiego, na którem powzięto następującą uchwałę:

„Rada i zarząd główny Zw. Inwalidów Wojennych m. Warszawy i woj. warszawskiego na posiedzeniu nadzwyczajnem, w związku z wytworzoną sytuacją, zmierzającą do uregulowania państwowych praw Rzplitej Polskiej, postanowili wezwać zorganizowanych członków związku do jednolitego poparcia akcji szefa rządu i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Jako byli żołnierze, w tej trudnej dla Państwa chwili oddajemy się całkowicie pod Jego rozkazy, rozumiejąc konieczność wzmocnienia spoistości wewnętrznej Polski i Jej mocarstwowego stanowiska.

Rada upoważnia zarząd z prezesem p. Snopczyńskim na czele, do przeprowadzenia akcji w myśl powyższej uchwały".

Hołd dla Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA. Wczoraj nadeszła z Ciechocinka pod adresem Marszałka Piłsudskiego depesza z wyrazami czci i hołdu od wycieczki lekarzy państw bałtyckich, królestwa Węgier, Zarządu Zdrojowiska, lekarzy Zdrojowiska oraz młodzieży akademickiej.

Prasa włoska o Marszałku Piłsudskim

RZYM. Dziennik „Piccolo" zamieszcza entuzjastyczny artykuł o Marszałku Piłsudskim.

Po skreśleniu obszernej biografji, autor artykułu pisze:

„Człowiek, który ostatnio ujął w swe mocne ręce władzę, uosabia pół wieku historji Polski. Przyszły historyk powie, że były to najbardziej świetlane i wspaniałe kartki życia Marszałka".

NOWINY DNIA

Z GRODNA

W sprawie prezydenta

Ze sfer miarodajnych dowiadujemy się, że sprawa prezydenta zdecydowana będzie najprawdopodobniej już w dniu dzisiejszym. Do tej chwili natomiast żadna decyzja nie zapadła. Wszelkie więc obiegające po mieście pogłoski zmierzające do niepokojenia i denerwowania opinji społecznej, należy uważać za zwykłe plotki.

Wycieczki statkiem

Wojskowy Klub Wioślarski „Grodno" organizuje w nadchodzącą niedzielę, t. j. w dniu 14 września dwugodzinne przejażdżki spacerowe w górę Niemna do Rafy Kochanowskiej własnym statkiem „Smigły".

Ceny biletów dla dorosłych 2 zł. zaś dla członków Klubu i młodzieży szkolnej i dzieci 1 zł.

Odjazd statku z przystani W. K.W. nastąpi o godz. 9, 11, 13 i 15. Należy nadmienić, że mało znany szerszemu ogółowi górny bieg Niemna, swoją malowniczą szatą oraz pięknem położeniem nadbrzeżnych pałaców i wiosek, w niczem nie ustępuje krajobrazowi z okolic Pyszek i Kredowych Gór, burzliwy zaś bieg wody na rafach Solnej, Koszownickiej, Koszelówce i Kochanowskiej posiada wiele uroku w swej żywiołowej sile.

Żydowski bal akademicki

W nadchodzącą sobotę w sali Związku Kupców przy ul. Zamkowej odbędzie się wielki bal urządzany przez Koło Akademików Żydowskich na cele akademickie. Do balu czynione są specjalne przygotowania, jak dekoracja sali i wiele atrakcji. Bal zapowiada się dobrze.

Pokaz hodowlany

Wydział powiatowy sejmiku grodzieńskiego i Okręgowe T-wo Organizacji Kółek Rolniczych w celu szerszego zainteresowania rolników podniesieniem hodowli w powiecie, urządza pokazy bydła czerwonego polskiego w następujących punktach: 17-go września w Brzostowicy Małej, 19-go września w Skidlu, 20-go września w Żytomli. W gminie Żytomli pokaz ma tem większe znaczenie, że tam została wprowadzoną ustawa, o państwowym nadzorze nad buhajami, która ustaliła używanie do rozpłodu buhai tylko rasy czerwono-polskiej.

Pozatem w Grodnie 26 września odbędzie się powiatowy pokaz koni, nad ulepszeniem których przy poparciu rządu, przeprowadzającego planową licencję ogierów, pracują sejmik i organizacja rolnicza. Wskutek tych wysiłków w r. b. powiat grodzieński miał poza stacjami ogierów w Grandziczach i Poczobutach nową stację w Kwasówce, gdzie przedtem został zorganizowany Związek Hodowców Koni poza istniejącym od kilku lat takimże Związkiem w Poczobutach.

Na pokazach za najlepsze okazy będą przyznawane nagrody honorowe i pieniężne Ministerstwa Rolnictwa, sejmiku powiatowego i Organizacji Rolniczych.

Wyróżnione sztuki po zakolczykowaniu będą zapisane do ksiąg hodowlanych Centralnego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych.

WYNIKI LOTERJI

Wczoraj w 2-gim dniu ciągięcia V-ej klasy 21-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

po 15.000 zł. na NrNr 46.100, 82.158, 10.924.

po 10.000 zł. na NrNr 69.854, 131.194.

po 5.000 zł. na NrNr 33.042, 36.414, 70.090, 96.697, 99.496 i 153.518.

po 3.000 zł. na NrNr 73.371, 135.905, 153.314, 162.944. 177.983, 284.996.

po 2.000 zł. na NrNr 3.796, 4.370, 28.078, 123.459, 146.796, 154.037, 158.391, 189.446 i 204.372.

po 1.000 zł. na NrNr 21.585, 29.326, 34.391, 37.520, 44.113, 63.290, 68.496, 75.825, 76.683, 82.678, 83.685, 88.789, 88.793, 112.819, 166.830, 167.509, 168.440, 168.696, 172.77 i 183.140.

Scena, estrada i ekran

Dziś, w piątek koncert wileńskiego kwartetu smyczkowego. Na czele znakomity skrzypek Al. Kontorowicz, Albert Katz oraz pp. Ignacy Stołow i Włodzimierz Grosman. Początek godz. 9 wiecz.

Jutro o godz. 8 m. 15 w. premjera znakomitej 3 aktowej komedji największej polskiej autorki dzieł scenicznych G. Zapolskiej „Asystent".

W obsadzie tej komedji ukażą się na naszej scenie panie: H. Biernacka, Butkiewiczowa, Bystrzyńska, Draczewska, Frenklówna, Łukowska. Mrowińska, Mullerowa, Trapszo, panowie: Rosłan, St. Dąbrowski, W. Dąbrowski, K. Opaliński, Kitka-Sokołowski, Nudel, Tomaszewski. Prawdziwy humor, galerja kapitalnych typów i satyryczno-aktualne zaięcie tej świetnej komedji zapewnia jej na naszej scenie długie i niezawodne powodzenie. „Asystenta" reżyseruje K. Opaliński.

W niedzielę o godz. 3½ po poł. po cenach zniżonych „Lilla Wenda" J. Słowackiego, wiecz. o godz. 8 m. 15. „Asystent" G. Zapolskiej.

Rezerwisci i byli wojskowi BACZNOŚĆ!

Zarząd Stowarzyszenia Rezerwistów i B. Wojskowych wzywa wszystkich rezerwistów i b. wojskowych narodowości polskiej do zarejestrowania się w lokalu Stowarzyszenia (budynek Starego Ratusza).

Rejestracja odbędzie się w dn. 13 i 16 września w godzinach od 17 do 20-tej.

W interesie własnym i Państwa wzywamy do stawiennictwa.

Z OKOLICY

Masowe ucieczki z raju bolszewickiego

Jak donoszą depesze P. A. T. z Wilna na odcinku granicznym Dzisna—Iwie przekroczyło granicę z Rosji do Polski 41 osób, w tej liczbie 7-u polaków, 4-ch żydów i reszta białorusinów.

Odkopanie monet z XVIII i XIX stulecia

We wsi Zagórze pow. święciańskiego Jan i Antoni Domańscy podczas robót rolnych wykopali dwa garnki z monetami złotemi i srebrnemi z XVIII i XIX stulecia. Skarbem tym zaopiekowały się władze i urząd konserwatorski.

Z KRAJU

„Odpowiedź Treviranusowi"

Zainicjowana przez inwalidów łódzkich zbiórka na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" obejmuje cały teren Rzeczypospolitej.

W Łodzi i w okręgu łódzkim zebrano dotychczas już około 20 000 zł. (w ciągu jednego tygodnia), pozatem około 30.000 zł. zebrało dotychczas Zagłębie Dąbrowskie. Najmniejsze nawet miasta i osady znoszą również datki na budowę łodzi podwodnej.

W Łasku, gdzie odbył się wiec protestacyjny przeciwko atakom na granice Polski, po zakończeniu zgromadzenia zupełnie samorzutnie niezamożna ludność tego miasteczka zebrała na łódź podwodną 300 zł.

Możeby o składkach pomyślało i Grodno.

Szczególne zamiłowanie do małżeństwa.

Dziwne zamiłowanie do stanu małżeńskiego musiał mieć 35-letni Andrzej Dumas vel Stefan Dąbrowski, jeżeli w ciągu kilku zaledwie lat stawał na ślubnym kobiercu aż czterokrotnie. Nie wzruszała go przytem wcale drobna okoliczność, że wszystkie jego małżonki żyły i cieszyły się względnie dobrem zdrowiem. Na ślad tych dziwnych praktyk wpadły władze, gdy proboszcz parafji Janów ks. Biały powziął podejrzenie, że dokumenty, przedstawione przez Dumasa - Dąbrowskiego przy okazji ślubu z panną Anastazją Pisarską—są fałszywe. Fałszerstwo wykryło się dopiero po ślubie, kiedy młody małżonek, namówiwszy żonę do sprzedaży majątku, wyjechał z nią do Warszawy i tu pozostawił nieszczęśliwą na bruku, ulatniając się, oczywiście, z gotówką. Sprawa skierowano do prokuratora, który w toku dochodzenia ustalił, że Dumas vel Dąbrowski, posługując się fałszywemi dokumentami zdążył zawrzeć jeszcze trzy nowe małżeństwa mianowicie w roku 1923 z Michaliną Lipińską i Heleną Kozak (w okresie zaledwie 5 miesięcy) i w 1924 r. z Ewą Filawską.

Wszczęte poszukiwania doprowadziły do ujęcia bigamisty, którego wobec przyznania się do winy zwolniono za kaucją. Dumas jednak nie miał zamiaru stawać przed sądem i znikł. Dopiero w końcu 1924 roku został schwytany w Nałęczowie i osadzony w więzieniu.

Sąd Okręgowy w Warszawie, po zbadaniu licznych świadków, skazał Andrzeja Dumasa vel Stefana Dąbrowskiego na 3 lata ciężkiego więzienia.

Warjat w Warszawie „mianował się" królem

Znany już ze swych występów w stolicy manjak, Zygmunt Wilski, występujący jako król Zygmunt IV—znalazł godnego siebie konkurenta.

W tych dniach do warszawskiej siedziby jednego ze Związków byłych wojskowych zgłosił się jegomość i polecił woźnemu oddanie prezesowi koperty z jakimś pismem. Był to, jak stwierdził po otwarciu prezes, „dekret królewski" następującej treści: „Mianuję pana generałem broni. Proszę przyjąć moją wizytę—Zygmunt I, król polski i wielki książę litewski".

Prezes czemprędzej kazał prosić „króla", którym, jak się okazało, jest jegomość 40-letni, mało dbający o swój wygląd, jak świadczyło bardzo podniszczone ubranie. Oświadczył on: „Otwieram nową dynastję i dlatego zaczynam od jedynki. Dynastja moja będzie najstarszą na świecie, ponieważ pochodzi z rodu króla Dawida. Pierwszym aktem będzie osadzenie uzurpatora i samozwańca Zygmunta IV (Zygmunta Wilskiego) w domu warjatów".

Prezes. widząc, że takiemu sprzeciwiać się nie należy, wysłuchał całego programu „króla Zygmunta I" i życzył mu serdecznie powodzenia. „Król" dodał na wychodnem, że w zamierzeniach swych rewolucyjnych ma zamiar oprzeć się na byłych wojskowych i członkach P. W., poczem spokojnie opuścił lokal.

W ciężkich obecnie i chmurnych politycznie czasach ma Warszawa, dzięki warjatom, zabawę.

Lichwiarz w prześcieradle

Z Równego donoszą: Przed kilku dniami miasteczko Międzyrzec, przeżywało zabawne zdarzenie, które na długo pozostanie

Teatr Miejski Dnia 12 września 1930 r.

JEDYNY KONCERT

WILEŃSKIEGO

Kwartetu Smyczkowego

na czele znakomity skrzypek prof.

Aleksan. Kontorowicz

Solista znany wiolonczelista

Albert Katz

oraz p.p.

Ignacy Stołow (altówka i fortep.) **Włod. Grosman** (skrzypce)

W programie: Kwartety Czajkowskiego, Szuberta, utwory skryypcowe, Sarasatego, Dworżaka i znane z koncertów Warszawskich i na prowincji transcripcie A. Kontorowicza na motywy pieśni ludowych. Oraz utwory wiolonczelowe: Głazunowa, Czajkowskiego i in.

Początek o godz. 9 wiecz.

Bilety do nabycia w księgarni Iberskiego.

w pamięci obywateli tej mieściny, a w szczególności kupców.

Na Wołyniu, a zresztą w całej Polsce, istnieje specjalna kadra lichwiarzy, którzy, rozporządzając kilkuset dolarami lub złotymi, pożyczają je wybranym osobom za opłatą oczywiście niesłychanie wygórowanego procentu. Jako zabezpieczenie biorą oni przeważnie biżuterję dwa razy więcej wartą, niż pożyczone pieniądze, a w rzadkich wypadkach zadawalniają się tylko wekslami.

Właśnie do takich szczęśliwców, który otrzymał 200 dolarów na weksle, należał M. Kaufman, obywatel od pra-pradziada m. Międzyrzecza. Z początku płacił on siódmy procent swemu wierzycielowi, jak najpunktualniej, lecz niestety zdarzyło się wielkie nieszczęście — Kaufman zbankrutował.

Przestał on płacić wszystkim swoim wierzycielom, między którymi znalazł się także potajemny dostawca gotówki. Z początku przyszedł on kilka razy do domu dłużnika, urządził mu parę razy skandal na ulicy, lecz gdy nawet i komornik nic nie pomógł, bo Kaufmanowi nie było czego zabrać, postanowił on w inny sposób wydostać swoje pieniądze. Pewnej nocy, ubrawszy na siebie prześcieradło, zakradł się do mieszkania Kaufmana i stanąwszy nad jego łóżkiem, rzekł ponurym głosem:

— „Mordchel. Ja, twój ojciec, Symche, każę natychmiast oddać 200 dolarów Aronowi, bo przeklnę cię i nigdy nie zaznam spokoju na drugim świecie, gdyż syn mój jest zwyczajnym oszustem".

Cały oblany potem, drżąc ze strachu, zerwał się Kaufman z łóżka, lecz „ducha" już nie było w pokoju.

Na drugi dzień, kiedy słonko dopiero co zajrzało do okien wierzyciela, zakołatał do jego drzwi Kaufman i przepraszając bardzo, wręczył mu 200 dolarów. Następnie Kaufman udał się na cmentarz i na grobie swego ojca długo się modlił, przypominając co chwila, że zapłacił swój dług.

Po kilku dopiero dniach pomysłowy wierzyciel zdradził całą tajemnicę swoim znajomym, co oczywiście wywołało wielką wesołość w całem miasteczku, za wyjątkiem Kaufmana, który ze złości aż się rozchorował.

ZE ŚWIATA

Zawód „ogonkarzy" w Sowietach

Wśród wielu nieprawdopodobnych kłopotów, jakie mają Sowiety przy wcielaniu w życie doktrynerskich programów, wytworzył się w Moskwie, a także w wielu innych miastach nowy typ „przestępców", karanych surowo przez sądy.

Niedawno właśnie odbył się pierwszy proces przeciwko nim. Są to „ogonkarze", to jest ludzie, ułatwiający innym otrzymanie rzadkich w Sowietach produktów czy też towarów, przy sprzedaży których pod sklepami gromadzą się długie ogony reflektantów. „Ogonkarze" tworzyli organizację wzajemnej pomocy dla zajmowania miejsca w ogonkach.

Rozporządzają oni specjalnym wywiadem, który otrzymuje wiadomości, gdzie dostać można produkty i w momencie wydawania usuwają się w ogonku. Za specjalnem wynagrodzeniem ustępują oni miejsca nie mogącym poświęcić wiele czasu ogonkom.

Bractwa zostały wykryte przez G. P. U. i rząd sowiecki postanowił ukarać je bardzo surowo, jako... kontrrewolucjonistów.

Taką to nędzę stworzyli bolszewicy w kraju, gdzie była zawsze niesłychana obfitość wszystkiego.

Dziwne przeczucie śmierci

Pisma węgierskie donoszą o ciekawym wypadku przeczucia własnej śmierci przez człowieka zupełnie zdrowego. W dniu 4 b. m. urzędnik sądowy w mieście Sopron, niejaki Józef Scheiber, znajdując się w gronie swoich bliskich, w pewnym momencie oświadczył im, że czuje się zupełnie zdrowym i nic mu specjalnie nie dolega, doznał jednak tajemniczego uczucia pewności, że śmierć jego nastąpi za kilka godzin. Otoczenie zaczęło go prosić i zaklinać, żeby porzucił czarne, niczem nieusprawiedliwione myśli. Scheibler wszakże spokojnie poczynił wszelkie przygotowania, pożegnał się z wszystkimi, wydał rozmaite rozporządzenia, wskazał miejsce, gdzie trzymał najważniejsze dokumenty, powiedział, gdzie i u kogo należą mu się pieniądze, gdzie chowa pieniądze własne i rządowe, i kiedy wreszcie zakończył wszystkie te przygotowania, atak apopleksji położył koniec jego życiu.

TELEGRAMY

Przed wielką mową Brianda

GENEWA. Z wielkiem zaciekawieniem i napięciem oczekują tu mowy Brianda, którą francuski mąż stanu ma wygłosić na jutrzejszem posiedzeniu Zgromadzenia. Wystąpienia polityczne Brianda noszą, jak wiadomo, zawsze charakter wielkiej atrakcji, gdyż jest on świetnym mówcą.

Tym razem mowa Brianda zapowiada się szczególnie świetnie, ponieważ będzie ona dotyczyć tematu, na którym Briandowi szczególnie zależy. Briand zresztą sam oświadczył, że na zgromadzeniu tem wypowie się całkiem otwarcie, że będzie mówił z całego serca, bez żadnych osłonek.

Odgłosy sesji Ligi Narodów

PARYŻ. PAT. Debaty genewskie stanowią główny przedmiot zainteresowania całej prasy francuskiej. Zaakceptowanie rezolucji Brianda przez przedstawicieli państw, zgromadzonych nad brzegiem Lemanu, zostało oczywiście przyjęte życzliwie, nawet przez zasadniczych przeciwników projektu federacji europejskiej. Lecz naogół przebieg wczorajszej i onegdajszej dyskusji nie wzbudza wielkiego entuzjazmu.

Zaznacza to dziennik „l'Avenir", który podkreśla dziwnie obojętny nastrój, ujawniany przez narody starego kontynentu wobec otwarcia tegorocznej sesji Ligi Narodów. Wielcy specjaliści polityki zagranicznej — pisze dziennik — pochylają się nad kolebką genewską z pewnym niepokojem. Czyżby oznaczać to miało, że młoda Liga Narodów przechodzi przez tak ostry i głęboki kryzys anemji, że nawet przedstawiony przez Brianda projekt nie jest w stanie przywrócić trochę kolorów jej przybladłym policzkom. Czyż to zło leży w nas samych, którzy na drogiej głowie młodej instancji umieściliśmy nadzieję nieziszczalną? Prawdopodobnie, że oba te przypuszczenia są słuszne, lecz nie należy z tego powodu wpadać w ostateczną rozpacz i zwątpienie.

Na łamach „Petit Parisien" nacz. red. dziennika Jules Bois zaznacza, że Liga Narodów jest dopiero u początku rozwoju, a tembardziej jeszcze w stanie zapoczątkowania znajduje się projekt federacji europejskiej. Dlaczego więc od zapoczątkowanej sprawy żądają tyle zadowolenia, ile od rzeczy już zupełnie zakończonej? Pewną nutę rozdźwięku do tego pogodnego tonu większości prasy francuskiej donoszą organa prawicowe, a zwłaszcza „Action Francaise", która oświadcza, że tak okrzyczany przez prasę lewicową sukces Brianda polega na tem, iż potrafił on zespolić we wrogim nastroju przeciwko Francji trzy wielkie mocarstwa europejskie. Udało mu się wprawdzie utworzyć federację lecz federacja ta skierowana jest przeciwko Francji.

Wstrzymanie kredytów dla Niemiec

BERLIN. PAT. „Frankfurter Zeitung" ogłasza list ednego z wybitnych przedstawicieli finansjery niemieckiej, któremu kierownik wielkiej instytucji kredytowej w państwie neutralnem oświadczył, że zarząd tej instytucji kategorycznie sprzeciwia się udzielaniu Niemcom kredytów, ze względu na grożące niebezpieczeństwo zawikłań pomiędzy Niemcami a Polską.

Na posiedzeniu rady zawiadowczej tejże instytucji finansowej, pisze dziennik, w którem brali udział również przedstawiciele innych wielkich firm bankowych, przewodniczący oświadczył, że ze względu na niepewne stosunki w Niemczech należy w przyszłości być bardziej ostrożnym w udzielaniu Niemcom kredytów.

Walki z kurdami

ANGORA. Dywizje tureckie działające na stokach góry Ararat otoczyły ciasnym pierścieniem zbuntowanych kurdów, którzy ponieśli ciężkie straty i opuścili swe pozycje, pozostawiając na miejscu setki zabitych.

Po stronie tureckiej było 40 zabitych i nieznaczna liczba rannych. Walki trwają nadal.

POWSTANIE ANTYBOLSZEWICKIE

LONDYN. Na Dalekiem Wschodzie powstanie przeciwbolszewickie rozszerza się z piorunującą szybkością i objęło całe olbrzymie przestrzenie wschodniej Syberji od Czyty na wschód aż do wybrzeża oceanu Spokojnego. Na terenach Transbojkalskich białe gwardje złożone z kozaków i szczątków byłych wojsk carskich utworzyły kilkaset grup partyzanckich. Na terenach rzeki Amuru potworzyły się liczne większe oddziały partyzantów antybolszewickich. W t. zw. prowincji przybrzeżnej operują większe oddziały złożone z całych pułków kozackich, oddziałów artyleryjskich i technicznych. Wojska bolszewickie nie mogąc sprostać powstańcom, przechodzą po części na stronę białej gwardji a po części idą w rozsypkę dlatego główne dowództwo utworzyło oddziały międzynarodowe złożone głównie z koreańczyków, chińczyków i mongołów.

LONDYN. Wobec szybkich postępów, które poczyniła rewolucja na Dalekim Wschodzie, odbyła się w Szanghaju u gen. Diederichs'a, głównodowodzącego powstańczemi siłami konferencja oficerów sztabu trzech rosyjskich oddziałów wojskowych Dalekiego Wschodu, na których delegaci wszystkich organizacyj emigrantów rosyjskich postanowili zwrócić się do mocarstw przychylnych ruchowi powstańczemu o poparcie bronią i amunicją. Diederichs oświadczył na zebraniu, że niektórym mocarstwom podoba się myśl utworzenia państwa antybolszewickiego buforowego z kozackich terenów wschodnich. Zwycięstwo rewolucji mogłoby doprowadzić do obalenia całego systemu bolszewickiego w Sowietach.

„ŚMIEJ SIĘ PAJACU..."

Lon Chaney—ofiara filmu.

Od śmierci Rudolfa Valentino, żadna inna nie wywołała takiej sensacji w Stanach Zjednoczonych, co śmierć Lona Chaney, „człowieka o tysiącu oblicz", ulubieńca młodych i starych. Śmierć ta przyszła dość niespodziewanie i Hollywood bynajmniej nie sądziło, że okryje się żałobą. Lekarze byli niemal pewni, że dzięki licznym transfuzjom krwi, uda się uratować artystę, mimo niemniej licznych krwotoków gardła. Ale oto jeszcze jeden krwotok i Lon, którego twarz przypominała posąg lwa, zgasł na zawsze dla sztuki i pełni rozwoju swego niezwykłego talentu.

Lon Chaney—to ofiara filmu, ofiara zawodu. Lekarze wskazali zupełnie wyraźnie przyczynę jego śmierci. Ubiegłej zimy, przy nakręcaniu sensacyjnego filmu w górach, Lon pędził na otwartej lokomotywie wśród zawiei śnieżnej i nabawił się zapalenia płuc, z którego się jednak napozór wyleczył. Tymczasem nastąpiły komplikacje w gardle, krwotoki i chory, pozbawiony zupełnie sił, przykuty został na szereg tygodni do łóżka, z którego już się nie podniósł. Nie mógł nawet, choć go w tym celu specjalnie przywieziono do New Yorku, oglądać się w swym jedynym „talkie", w którym, podobnie, jak i w filmach niemych, talent jego zabłysnął pełnym blaskiem.

Mało kto wie, skąd pochodziła każda klasyczna maska Lona, który był najświetniejszym mimikiem wśród wszystkich artystów Hollywoodu. Lon był synem głuchoniemych. Jest to szczegół niezmiernie ciekawy. Cała rodzina bowiem zmuszona była w ten sposób rozmawiać mimiką i Lon sam przyznawał, że to po swych głuchoniemych rodzicach odziedziczył talent operowania zarówno grymasem twarzy, jak i najdrobniejszym giestem. Stąd właśnie jego przydomek, który mu, jako aktorowi, przynosił zaszczyt: człowiek o tysiącu twarzy. Nie będąc pięknym, miał jednak Lon twarz wybitnie fotogeniczną, a odziedziczony po rodzicach naturalny dar, rozwijał jeszcze przez ustawiczne studjum zwierciadlane swej ruchliwej twarzy. Całe godziny spędzał przed lustrem i nieraz zdarzyło się, ku rozpaczy operatora, że Lon Chaney powtarzał kilkaset metrów filmu, ponieważ nie był zadowolony z jakiegoś rysu swej twarzy.

Talent Lona zabłysnął po raz pierwszy w „Dzwonniku z Notre Dame" Wiktora Hugo. Dowiedziawszy się o przeróbce tego działa na film, Lon Chaney czuł, że on jeden tylko zdolny

NA RATY

G. LINNIK

GRODNO, UL. DOMINIKAŃSKA 1, Telefon 186

POLECA W WIELKIM WYBORZE
i NAJNOWSZYCH MAREK

PATEFONY PŁYTY GRAMOFONOWE najnowsze szlagiery

ROWERY,
MASZYNY DO SZYCIA
i CZĘŚCI

CENY KONKURENCYJNE.
WARUNKI SPŁAT DŁUGOTERMINOWE RATY.

NA RATY NA RATY NA RATY

jest ucieleśnić dzwonnika i ruszył coprędzej do Hollywood. Przybył właśnie w trakcie rozdziału ról. Jego propozycje objęcia roli przyjęto i otaksowano jego talent na 1000 dolarów tygodniowo. Ale Chaney, mimo, że tkwił jeszcze w szarym tłumie, zażądał 2 tysiące. Reżyser odmówił i Lon wyjechał równie szybko, jak przyjechał. Przybywszy do New Yorku, zastał tam już telegraficzną propozycję: 1500 dolarów. Zażądał również telegraficznie 2.500 i zapowiadział że każdego tygodnia zwłoki podniesie swe pretensje o 500 dolarów. Otrzymał odpowiedź: „Przyjeżdżać". Była to pierwsza jego poważniejsza rola i pierwszy większy zarobek. Pod koniec swej karjery zarabiał już 10 tysięcy tygodniowo.

Mimo takiej gaży, Lon Chaney żył niezwykle skromnie i odcinał się pod tym względem całkiem wyraźnie od reszty gwiazd, żyjących w krzykliwem i błyszczącem Hollywood. Ten człowiek, którego stać było na najkosztowniejsze auto i na wspaniałą willę, wychodził ze swego skromnego apartamentu i wsiadał do demokratycznej taksówki, która go wiozła do codziennej mrówczej pracy.

A kochali go wszyscy: najwięksi i najmniejsi. „Zbyt tragiczna jest jego śmierć, by ją można komentować" — oświadczył Douglas Fairbanks, a Charlie Chaplin wycierał tylko milczące zwilgotniałe oczy.

Pogrzeb wielkiego artysty był naprawdę wzruszający. Wzięły w nim udział tłumy, nietylko artystów, ale i tych, którzy oglądali zmarłego artystę w kreowanych przez niego arcydziełach. Niemniej wielkie tłumy oczekiwały na kondukt w alejach Forest Lavon Gemetery, w Glendale pod Los Angelos.

W myśl ostatniego życzenia zmarłego, orkiestra, wyłącznie smyczkowa, grała w czasie pogrzebu znaną arję z „Pajaców" — „Śmiej się pajacu". Lon Chaney bowiem kochał muzykę i odczas nakręcania filmów kazał sobie grać melodję, zastosowaną do treści. Ułatwiało mu to pracę, nieraz bardzo bolesną, zważywszy, że Lon używał niezwykłych skurczów twarzy i wszystkich członków dla wyrażenia np. bólu „Pajace" zaś lubił nadewszystko.

Obok żony zmarłego postępował za trumną sierżant Frank Mc Clonsky, jeden z bohaterów wielkiej wojny, ciężko ranny, adoptowany przez wielkiego artystę, który opłacił wszystkie kosztowne operacje, aby z bezkształtnej masy ludzkiej, jaką stanowił pokiereszowany sierżant, uczynić znów istotę ludzką. Gdy zabrzmiały pierwsze tony „Pajaców", stary żołnierz zaszlochał i wlókł się za trumną nawpół żywy, obok żony zmarłego, która trzymała się na nogach całą siłą nerwów. Nawet kilku muzykantów opuściło kondukt, nie mogąc przemóc wzruszenia, tak niezwykłym był nastrój pogrzebowy.

Mniej romantyczny, aniżeli Valentino, Leon Chaney, pozostawi u swych licznych wielbicieli zapewne trwalczą pamięć, niżli tamten.

H. R.

Hocki-Klocki

* * *

— Jedna flaszka tego lekarstwa wyleczy pana radykalnie.

— Czy pan jest tego pewny?

— Ależ naturalnie, jeszcze żaden klijent nie wrócił, prosząc o drugą flaszkę.

* * *

— Jakie to dziwne, że psy mają do ludzi tak głębokie zaufanie.

— To zrozumiałe. Czy pan kiedy słyszał, by ktoś pożyczył pieniędzy od psa, lub sprzedał mu połamany samochód?

* * *

— To mięso jest nawpół tylko ugotowane!

— No to zjedz tę połowę, która jest ugotowana.

* * *

Aktor do dyrektora:

— W scenie bankietu proszę mi podać prawdziwe potrawy.

Dyrektor: Dobrze, lecz zato w scenie śmierci—otrzyma pan też prawdziwą truciznę.

* * *

Pewna starsza panna podała do sądu redaktora pisma, które zamieściło następującą wzmiankę o jej zaręczynach: „Panna Madge Oldun zaręczyła się z panem Horacym Wortth, który jest znanym zbieraczem antyków".

* * *

— Szanowny pan zapłacił wczoraj o jedną szklaneczkę wina za mało.

— Być może. Była to zapewne ta szklanka, o którą wypiłem za wiele.

RADJO-PROGRAM

stacji warszawskiej

Piątek 12. IX. 30.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—13.00 Muzyka z płyt gramofonowych.

13.00 Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych do godziny 13.20.

13.20—15.15 Przerwa.

15.15 Komunikat gospodarczy.

15.50 Przegląd wydawnictw perjodycznych—omówi prof. Henryk Mościcki.

16.15—17.10 Muzyka z płyt gramofonowych.

17.10 Komunikat głównego Związku Straży Pożarnych.

17.35 Odczyt p.t. „Strach na wojnie"—wygł. kpt. Miecz. Bohdan Lepecki.

18.00 Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. Al. Szczegółowa.

19.20 „Kwadrans buchaltera" wygł. prezes Związku Zawodowego Buchalterów—Rzeczoznawców i Bilansistów — p. Antoni Szyller.

19.35—19.45 Płyty gramofonowe.

19.45 Giełda rolnicza. Zegar regulowany przez Warsz. Obserwatorjum Astronomiczne wybije godzinę ósmą.

20.00 Prasowy Dziennik Radjowy.

20.15 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. Grzegorz Fitelberg (dyrekcja) i prof. Zbigniew Drzewiecki (fortepian).

22.00 Feljeton p.t. „Praca w Ameryce"—wygł. p. Janusz Makarczyk.

22.15—22.30 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, gospodarczy.

PRZEDSIĘBIORSTWO WIERTNICZE

St. Ostałowski w Wilnie

ul. Montwiłłowska Nr 11

przeprowadza budowę studzień artezyjskich, roboty poszukiwawcze za wodą mineralną, zakładanie wodociągów i t. p.

WYKWINTNY MANICURE

tylko 1 zł.

Przyjęcie od 5 do 7 wieczór wejście przez sklep

„POLOT"

ul. Pocztowa Nr 6.

Zgubiono dowód osobisty wydany przez magistrat m. Widze na imię Zofji Czaplińskiej. 3—2

GMINA EW.-LUTER. w Grodnie

zawiadamia, że zajęcia w **Prywatnej Szkole Powszechnej** rozpoczynają się w dniu 12 września 1930 r.

Zapisy do oddz. I, II i III przyjmuje się w gmachu szkolnym ul. Listowskiego Nr 4.

ZNANY magazyn MEBLI

J. PIK

Grodno, Dominikańska 17
Telefon Nr. 137

są i nadal do nabycia w dużym wyborze wszelkiego rodzaju meble jak:

ŁÓŻKA NIKLOWE, MATERACE, KRZESŁA, SZAFY, KREDENSY, OTOMANY i t. p.

„NIKT NIE JEST NA TYLE BOGATYM ABY KUPOWAĆ TANDETĘ"

mówi angielskie przysłowie

Jeżeli dodamy do tego, iż powinniśmy dążyć do samowystarczalności gospodarczej i popierać przemysł krajowy, dojdziemy do wniosku, że lepiej jest zamówić aparat radjoodbiorczy, który jest szczytem doskonałości

W FIRMIE RADJOPOGOTOWIE

J. SMURŁO, Grodno

GRANDZICKA Nr 19

a który będzie kosztował, o wiele taniej niż kupować towar zagraniczny częstokroć przereklamowany.

Tamże ładowanie akumulatorów, oraz inne roboty w zakres radjotechniki wchodzące.

UWAGA!

Młodzież szkolna nabywająca u mnie materjały piśmienne otrzymuje zupełnie bezpłatnie: **„Mój dziennik"** do zapisywania lekcji, lub **„Przyjaciel szkolny"**.

O książkach obowiązujących we wszystkich szkołach i gimnazjach udzielamy informacji bezpłatnie.

Kupuję i sprzedaję podręczniki używane.

UWAGA!

TELEGRAM

Adres:

Do młodzieży szkolnej i ogółu rodziców w GRODNIE.

ROZUMNA OSZCZĘDNOŚĆ

Przy nabywaniu po cenach wydawniczych warszawskich **podręczników szkolnych i materjałów piśmiennych w księgarni E. IBERSKIEGO w Grodnie ul. Dominikańska 31 tel. 91,** rodzice zaoszczędzą sporo grosza dla swych dzieci.

Tylko **w księgarni E. IBERSKIEGO** nabywajcie wszystkie przedmioty szkolne na najdogodniejszych warunkach.

KASA STEFCZYKA w GRODNIE

Spółdzielnia Rolniczo-Kredytowa z nieograniczoną odpowiedzialnością

ul. Listowskiego Nr. 45, Telefon Nr. 259.

Udziela swym członkom **pożyczek** i **kredytu** na wszelkie potrzeby gospodarcze

Przyjmuje na wysokie oprocentowanie i wolne od podatków:

Wkłady: Oszczędnościowe, wkłady walutach obcych, otwiera rachunki bieżące (czekowe), załatwia inkaso weksli i frachtów oraz wszelkie operacje bankowe w zakres działalności spółdzielni kredytowych wchodzące.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na I stronie przed tekstem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV srt. za tekstem 40 gr. Nekrologi za wiersz 50 gr. Komunikaty i ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr. wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu ogłoszeń.

Redaktor—Wydawca i red. odpowiedzialny: JOZEF BURSZTYN.

W drukarni M. Gana-Dominikańska 18.